

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

TYGODNIK

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 11

Warszawa, 19 marca 1932 r.

R. LI (16)

XII Doroczne Walne Zgromadzenie T. N. S. W.

odbędzie się w Warszawie w dniach 1, 2 i 3 kwietnia b. r.

Dnia 1 kwietnia w piątek o godz. 4 popoł. odbędą się w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18) Walne Zgromadzenia Sekcji Autonomicznych:

1. Zakładów Kształcenia Nauczycieli.

Porządek obrad:

1. Kształcenie nauczycieli wobec nowej ustawy o ustroju szkolnym (referat i dyskusja).

2. Sprawozdanie z czynności Prezydium Głównego i Sekcji oraz redakcji organu Sekcji.

3. Wybór nowego Prezydium Głównego.

2) Nauczycieli Wychowania Fizycznego.

1. Sprawozdanie z czynności Prezydium Głównego.

2. Referat prof. dr. Eugenjusza Piaseckiego p. t. „Wychowanie fizyczne na tle całokształtu wychowania”.

3. Wybór nowego Prezydium Głównego.

Dnia 2 kwietnia w sobotę o godz. 10 rano w lokalu T. N. S. W. Walne Zgromadzenie Sekcji Autonomicznej Nauczycieli Szkół Zawodowych.

Dnia 2 kwietnia w sobotę pierwszy dzień obrad Walnego Zgromadzenia T. N. S. W.

O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana.

O godz. 10 inauguracyjne posiedzenie Walnego Zgromadzenia w auli Uniwersytetu Warszawskiego (Krakowskie Przedmieście Nr. 26/28).

Porządek obrad:

1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia przez Prezesa T. N. S. W.
2. Przemówienia reprezentacyjne.
3. Referat Profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, b. Prezesa Rady Ministrów, Władysława Grabskiego, p. t. „Zadania wychowawcze szkoły w związku z powszechnym kryzysem gospodarczym“.

4. Dyskusja.

O godz. 2 przerwa obiadowa.

Posiedzenie popołudniowe o godz. 4-ej w sali gimnazjum p. w. św. Stanisława (ul. Traugutta 1).

5. Referaty o nowych ustawach szkolnych wygłoszą prof. U. W. dr. Bogdan Nawroczyński i prof. Polit. Lw. dr. Antoni Łomnicki.

6. Dyskusja.

7. Protokół XI Walnego Zgromadzenia T. N. S. W. w Katowicach w dniach 9 i 10 kwietnia 1931 r. (skrót protokołu ogłoszony drukiem w numerze 15—16 „Przeglądu Pedagogicznego“ z dnia 16 maja 1931 r.).

8. Sprawozdania uzupełniające:

a) Sekretarza Generalnego Zarządu Głównego.

b) Skarbnika Zarządu Głównego.

c) Głównej Komisji Rewizyjnej.

O godz. 9 wieczorem zebranie towarzyskie w lokalu Warszawskiego Koła T. N. S. W.

Dnia 3 kwietnia w niedzielę drugi dzień obrad Walnego Zgromadzenia (w salach gimnazjum p. w. św. Stanisława, ul. Traugutta 1).

9. O godz. 9-ej rano obrady Komisyj:

a) do spraw szkolnictwa średniego państwowego;

b) do spraw szkolnictwa średniego komunalnego;

c) do spraw szkolnictwa średniego prywatnego;

d) skarbowej i samopomocy koleżeńskiej;

e) wyborczej (Matki) — na podstawie regulaminu, ogłoszonego w numerze 6-ym „Przeglądu Pedagogicznego“ z dnia 20 lutego b. r., str. 154.

f) wnioskowej, w której skład wchodzi prezydja wszystkich wymienionych komisyj; początek obrad komisji wnioskowej o godz. 1-ej po południu.

W komisjach odbędzie się dyskusja szczegółowa nad sprawozdaniem Zarządu Głównego.

O godz. 4-ej popołudniu posiedzenie plenarne.

10. Dyskusja ogólna nad sprawozdaniem Zarządu Głównego.

11. Sprawozdania Komisyj Walnego Zgromadzenia i Sekcyj Autonomicznych.

12. Wybory uzupełniające do Zarządu Głównego, wybory Głównej Komisji Rozjemczej i Głównej Komisji Rewizyjnej.

13. Zamknięcie obrad Walnego Zgromadzenia.

Cena pokoju w hotelach vis-a-vis dworca przyjazdowego: Polonji — od zł. 9, Narodowym — od zł. 6 (zbiorowy numer po 4 zł. od osoby). Kwatery o charakterze internatowym: zł. 2.

Groźne niebezpieczeństwo.

Obowiązująca dotychczas ustawa z dnia 4 czerwca 1920 r. „o tymczasowym ustroju władz szkolnych” wysunęła zasadę niezależności szkolnictwa od władz administracyjnych, uznana za konieczność życiową przez wszystkich znawców spraw szkolnych i przez wszystkie, najbardziej nawet ideowo i programowo różniące się organizacje nauczycielskie. Przytoczona tu ustawa w artykule 4-ym stwierdza, że „zależność władz i urzędów szkolnych od organów administracji politycznej wszelkich stopni znosi się”.

Jednakże przy wszelkich, perjodycznie przez rządy zarówno przedmajowe, jak i pomajowe podejmowanych próbach reformy administracji ta ustawowo zawarowana niezależność szkolnictwa stale narażona jest na poważne niebezpieczeństwo i stale powtarzają się próby podporządkowania szkolnictwa władzom administracji politycznej. Jest przytem rzeczą charakterystyczną, że próby te zawsze sięgają do wątpliwej wartości skarbcza wiedzy administracyjnej byłej monarchji austriacko-węgierskiej, nie uwzględniając zupełnie tych warunków, w jakich krystalizowały się polskie formy państwowo-organizacyjne. Tak więc powołana jeszcze przez t. zw. rząd koalicyjny przed przewrotem majowym, ale kontynuująca swą działalność także po przewrocie komisja dla opracowania projektów usprawnienia administracji państwowej, na której czele stał były namiestnik Galicji Prof. dr. Michał Bobrzyński, opracowała projekt „ustawy o ustroju administracji szkolnej”, wzorowany ściśle na najgorszych tradycjach i doświadczeniach administracji austriackiej¹⁾.

Na szczęście projekt ustawy, opracowany w 1926 r. przez komisję prof. Bobrzyńskiego, nie został przez Rząd aprobowany i wskutek tego nie był w charakterze oficjalnego projektu ustawy rozpatrywany przez Izby Ustawodawcze. Ówczesny Minister Oświaty, prof. St. Grabski, złożył w tej sprawie Komisji Oświatowej Sejmu znamienne oświadczenie, w którem, uznając konieczność jednolitości w działaniu wszystkich władz państwowych, stwierdził wyraźnie, że „uważa za szkodliwe podporządkowanie władz szkolnych władzom administracyjnym, administracja państwowa bowiem musi się liczyć z bieżącymi stosunkami politycznymi wśród ludności, szkoła zaś musi być bezwzględnie zabezpieczona od wpływów politycznych”. Mamy wszelkie podstawy do wyrażenia przekonania, że podobne stanowisko w sprawie uzależnienia szkolnictwa od władz administracji politycznej będzie musiał zająć każdy Minister Oświaty, naprawdę rozumiejący życie i potrzeby szkoły.

Intencje projektu komisji prof. Bobrzyńskiego, jakkolwiek znacznie złagodzone, doczekały się jednak realizacji w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. „o organizacji

¹⁾ Por. „Przegląd Pedagog.” z r. 1926, Nr. 10, artykuł p. t. „Wojewodowie na czele szkolnictwa” i Nr. 12, artykuł p. t. „W obronie niezależności szkolnictwa”.

i zakresie działania władz administracji ogólnej" ¹⁾). Rozporządzenie to, wydane na zasadzie pełnomocnictw, udzielonych Rządowi do wydawania przez Prezydenta rozporządzeń z mocą ustawy, ograniczyło bardzo wybitnie zasadę niezależności władz szkolnych od administracji politycznej, zawartą w ustawie z dnia 4 czerwca 1920 r., nie wprowadzając jednak bezpośredniego podporządkowania kuratorów wojewodom, a inspektorów szkolnych starostom ²⁾).

Jednakże nawet częściowe ograniczenie niezależności szkolnictwa musiało się okazać szkodliwym dla prawidłowego funkcjonowania szkoły, skoro już po dwóch latach Izby Ustawodawcze w ustawie z dnia 11 lutego 1930 r. przeprowadziły zmianę dekretu Prezydenta „o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej”, uchylając artykuły 11-y, 14-y, 15-y, 18-y i 20-y tego dekretu, a więc właśnie te artykuły, które dotyczyły stosunku władz administracji ogólnej do władz szkolnych.

Zdawałoby się, że skoro trwająca przez dwa lata próba uzależnienia szkolnictwa od administracji politycznej nie zdała życiowego egzaminu, nie należy się obawiać dalszych usiłowań w tym kierunku. Niestety, tak nie jest, i dzisiaj szkoła polska stoi przed nowem, jak sądzić można z pewnych oznak, o wiele groźniejszym, niż poprzednie, niebezpieczeństwem.

Oto istnieje od kilku lat przy Prezesie Rady Ministrów Komisja dla usprawnienia administracji publicznej, pozostająca pod przewodnictwem dra M. Jaroszyńskiego, byłego wiceministra Spraw Wewnętrznych. Prace swoje Komisja ogłasza w wydawnictwie p. t. „Materiały Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów”, wydawanem nakładem „Gazety Administracji i Policji Państwowej”. Tom VI tych Materiałów, który ukazał się niedawno, zawiera projekt ustawy o organizacji administracji rządowej, opracowany na zaproszenie Komisji przez dra Romana Hausnera, Naczelnika Wydziału Organizacyjno-Prawnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W tem, że jeden z wyższych urzędników administracji politycznej opracował projekt ustawy, znoszący całkowicie niezależność władz szkolnych I i II instancji, nie byłoby jeszcze nic specjalnie zatrważającego, gdyby nie dziwny zbieg okoliczności, przypominający bardzo dokładnie sytuację, w jakiej wydany został przed 4 laty wspomniany wyżej dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 stycznia 1928 r. „o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej”.

Oto Sejm na posiedzeniu dnia 15 marca b. r. uchwalił projekt ustawy, upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania ustaw w zakresie spraw gospodarczych i w zakresie organizacji administracji publicznej. Jest rzeczą niewątpliwą, że projekt ten wobec konieczności szybkiego reagowania władz państwowych na zmiany

¹⁾ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” z r. 1928, Nr. 11 z dnia 6 lutego.

²⁾ Por. „Przegląd Pedagog.” z r. 1928, Nr. 8 z dnia 25 lutego, art. p. t. „Szkolnictwo a władze administracyjne”.

w stosunkach gospodarczych w związku z przeżywanym przez cały świat kryzysem zostanie jeszcze przed ferjami wielkanocnymi przyjęty przez Senat, a tem samem uzyska moc ustawy. Projekt ten upoważnia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania w terminie do dnia 1 grudnia 1934 r. rozporządzeń z mocą ustawy, odnoszących się do „wszelkich władz, urzędów, zakładów, instytucyj i organów rządowych zarówno w zakresie ich wewnętrznej organizacji we wszystkich instytucjach, jak i trybu postępowania”. Na mocy nadanych tą ustawą uprawnień Prezydent władny jest: „a) znosić, łączyć, dzielić i tworzyć urzędy oraz ustalać zakres ich działania; b) regulować zasady wewnętrznej organizacji urzędów i trybu urzędowania; c) ustalać właściwość i tok instancyj oraz zmieniać lub wydawać nowe przepisy we wszystkich dziedzinach postępowania administracyjnego; d) przeprowadzać zmiany w istniejącym podziale administracyjnym”. Uzasadnienie projektu ustawy tłumaczy konieczność udzielenia pełnomocnictw Rządowi w zakresie ustawodawstwa administracyjnego względami techniki ustawodawczej, która wobec wielkiej obfitości i różnorodności norm prawnych, jakie muszą być wydane, wymaga zachowania w nich jednolitych zasad.

Projekt ustawy o organizacji administracji rządowej, opracowany przez p. Romana Hausnera, jest w tej chwili jedynym projektem, czyniącym zadość warunkom, zawartym w uzasadnieniu rządowym do ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Obejmuje on bowiem opracowany według jednolitych zasad całości kształt organizacji administracji państwowej, a więc zarówno administracji rządowej ogólnej i specjalnej, jak i administracji samorządowej. Wprawdzie do tej pory projekt nie został jeszcze, o ile nam wiadomo, oficjalnie aprobowany przez Komisję dla usprawnienia administracji publicznej, ale dla braku innych projektów musi stanowić podstawę dla dyskusji w Komisji i w łonie Rządu. Wreszcie wydanie tego projektu drukiem za pieniądze państwowe i wstęp, dodany do projektu przez przewodniczącego Komisji, świadczą o tem, że ma on poważne szanse, by stać się podstawą ewentualnego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji administracji państwowej.

Nie od rzeczy będzie także wspomnieć o tem, że tak, jak jeden z autorów projektu „ustawy o ustroju administracji szkolnej” w 1926 r., którego zasady zostały częściowo zużytkowane w dekreście Prezydenta z dnia 19 stycznia 1928 r. „o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej”, dr. Michał Bobrzyński, był namiestnikiem Galicji, tak i autor obecnie omawianego projektu zajmował wysokie stanowisko w administracji tego „kraju koronnego”.

Dokładniejszą analizą projektu p. Hausnera zajmiemy się w jednym z następnych numerów „Przeglądu”. Na tem miejscu ograniczymy się tylko do zaznaczenia, że opracowany przez p. Hausnera projekt ustawy idzie w zakresie pozbawienia władz szkolnych samodzielności tak daleko, jak żaden z dotychczasowych projektów. Stwierdza bowiem wyraźnie, że kuratorowie Okręgów Szkolnych „podlegają służbowo” wojewodzie (art. 100), inspektorowie szkolni staroście (art. 164). Według projektu kuratorowie „obowiązani są przed-

kładać do decyzji wojewody wszystkie zarządzenia natury ogólnej, jako też takie orzeczenia i zarządzenia indywidualne, t. j. dotyczące poszczególnych osób i spraw, które mogą mieć szczególne znaczenie dla polityki Rządu" (art. 102). Kuratorowie obowiązani są wykonać zarządzenia wojewodów, nawet jeżeli uważają je za błędne, mogą tylko o wykonaniu takiego zarządzenia złożyć raport Ministrowi Oświaty. Nominacje, przeniesienia i zwolnienia funkcjonariuszów administracji specjalnej (a więc i szkolnictwa) na terenie województwa załatwia wojewoda na podstawie wniosków szefów odnośnych urzędów, a władze centralne nie wydają zarządzeń personalnych w zakresie administracji lokalnej bez zasięgnięcia opinii wojewody (art. 97).

Tych kilka przykładów z projektu ustawy, opracowanego przez p. Hausnera, powinno dzisiaj wystarczyć dla stwierdzenia, jak groźne następstwa dla szkolnictwa musiałoby pociągnąć za sobą przyjęcie projektu za podstawę organizacji władz państwowych.

Jest więc obowiązkiem organizacji nauczycielskich, póki czas, zabrać głos w tej sprawie i starać się o uświadomienie jak najszerszych warstw społeczeństwa, że szkoła i nauczyciel nie mogą być organami administracji politycznej, jeśli mają spełniać należycie swe obowiązki w zakresie wychowania przyszłych obywateli Państwa. Ustawowe uprawnienia centralnych władz oświatowych i dotychczasowa praktyka wskazują bardzo wyraźnie, że interesy polityki ogólnopństwowej przestrzegane są w szkolnictwie z całą skrupulatnością. My, jako nauczyciele, stojący bezpośrednio przy warsztatach pracy, musimy uznać i uznajemy zasady, jakimi kierują się w tej dziedzinie władze szkolne, wiemy bowiem, że stosują je ludzie, którzy z nauczycielstwa wyrosli i znają istotne warunki pracy szkolnej. Ale najżywszy niepokój musi w nas budzić myśl, że całe kierownictwo polityką szkolną w okręgach szkolnych i wszystkie sprawy natury personalnej w szkolnictwie mogą przejść w ręce ludzi, którzy ze szkolnictwem tyle tylko mają wspólnego, że sami kiedyś do szkół chodzili.

Wierzmy, że w akcji obrony szkolnictwa przed oddaniem go w ręce niepowołane i niekompetentne nie zabraknie żadnego nauczyciela i że znajdziemy w niej pomoc tych wszystkich czynników społecznych i politycznych, które rozumieją potrzeby szkoły i którym drogi jest jej prawidłowy rozwój.

Po uchwaleniu ustaw szkolnych.

W dniu 11 marca r. b. po całodziennych rozprawach Senat Rzeczypospolitej przyjął bez zmian dwa projekty: ustawy o ustroju szkolnym, oraz ustawy o szkołach prywatnych, w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm. Jednocześnie Senat, na wniosek Komisji Oświatowej, przyjął następujące rezolucje:

1. Senat wzywa Ministra W. R. i O. P., by dobrze urządzone i prowadzone gimnazja ośmioletnich typów, dzisiaj obowiązują-

cych, były reorganizowane — w duchu niniejszej ustawy — stopniowo.

2. Senat wzywa Ministra W. R. i O. P., by po ukończeniu okresu przejściowego, przewidzianego w niniejszej ustawie, wniósł do ciała ustawodawczych sprawozdanie z wykonania niniejszej ustawy.

3. Senat wzywa Ministra W. R. i O. P., by po zasięgnięciu opinii szkół akademickich przedłożył projekt nowej ustawy o szkołach akademickich. Projekt ten winien się oprzeć na podstawach, które stwarza niniejsza ustawa o ustroju szkolnym.

4. Senat wzywa Ministra W. R. i O. P., by powołał do życia w charakterze doradczym Radę Kultury Umysłowej dla spraw wychowania, oświaty, nauki i sztuki. Radzie tej Minister W. R. i O. P. będzie przedkładał do zacinjowania projekty zasadniczych ustaw, a w miarę możliwości i projekty zasadniczych rozporządzeń.

Rząd, w osobie P. Ministra W. R. i O. P., J. Jędrzejewicza, do rezolucyj powyższych ustosunkował się życzliwie.

Taki był etap końcowy wielkiej walki, jaka w ostatnich tygodniach toczyła się na terenie Izb Ustawodawczych, w społeczeństwie i w prasie, walki o przyszłość szkoły polskiej. W rozgwarze polemicznym nie brakło i dysonansów, niejeden głos podyktowany był nie tyle troską o dobro wychowania narodowego, ile względami partyjno-politycznymi. Padło jednak i wiele myśli głębokich i sądów wytrawnych.

Redakcja „Przeglądu Pedagogicznego“, reprezentującego opinię apolitycznej i bezpartyjnej organizacji T. N. S. W., oświeślała na swoich łamach sprawę zamierzonych reform w sposób rzeczowy i obiektywny, pod kątem widzenia dobra szkoły i nauczyciela. I więcej może nawet szkoły, niż nauczyciela, chociaż zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że wprowadzenie w życie przyjętych ustaw może ciężko zaważyć na szali losów niejednego z naszych kolegów. Niestety! szybkość tempa, w jakim toczyły się obrady nad projektami w Sejmie i w Senacie, nie pozwoliła Redakcji wykonać zamierzonego planu: rozwinąć szerokiej i wszechstronnej dyskusji nad ustawami szkolnymi wśród licznych rzesz przyjaciół i czytelników pisma. Stanowisko T. N. S. W., ustalone ostatecznie na Walnym Zjeździe w Krakowie w r. 1927, nie uległo zasadniczej zmianie. Uznając potrzebę 7-letniej szkoły powszechnej, domagając się, by młodzież bardziej uzdolniona mogła bez trudności przechodzić z niższego stopnia szkoły na wyższy, jednocześnie staliśmy i stoimy w obronie 8-klasowego gimnazjum, jako instytucji organicznie zwartej, dającej całokształt wykształcenia i wychowania młodzieży, mającej za sobą wieloletnią, wypróbowaną tradycję, nie tylko u nas, ale i w znacznej większości krajów Europy.

I nie przerażały nas rozlegające się wokół głosy krytyki, obwieszczające „urbi et orbi“, że szkoła średnia źle przygotowuje swych abiturjentów do studjów wyższych, że szkoła średnia nie zdała egzaminu, że już się przeżyła i t. d. Egzaminu nie zdała nie tylko szkoła średnia, ale całe nasze szkolnictwo, począwszy od szkoły powszechnej

i zawodowej, a na szkole akademickiej kończąc, pytanie jeszcze, czy wogóle szkolnictwo to mogło zdać ten surowy, bezwzględny egzamin, szkolnictwo w Państwie młodem, zaledwie powstającym do życia, w społeczeństwie, pozbawionem niemal przez cały wiek własnej szkoły, a przeto nie rozporządzającym w tej dziedzinie nieoszacowanym skarbem, jaki inne narody posiadają: pełnem doświadczeniem historycznym.

Błędem byłoby jednak zasadniczym, gdyby nas kto posądzał o krańcowy konserwatyzm, o nastawienie wrogie lub niechętne w stosunku do jakichkolwiek zamierzeń reformistycznych. Dalecy byliśmy i dziś dalecy jesteśmy od tego. Rozumiemy, że szkolnictwo nie może skostnieć w jakiegokolwiek formie, bo życie idzie naprzód i coraz to nowe stawia wymagania wchodzącemu w świat młodemu pokoleniu. Byliśmy jednak tego zdania i daliśmy temu wyraz w uchwałach krakowskich z roku 1927, iż „reformy nie powinny być dokonywane gwałtownie, lecz uprzednio wypróbowane w małym zakresie i przez czas dłuższy... Pożądane są planowe i systematyczne próby, dokonywane w celu poprawy metod lub organizacji, które mogą być rozszerzane w razie pomyślnych wyników, ale bez doraźnego niszczenia wartościowego dorobku dotychczasowego i form, mających wypróbowaną tradycję”.

Opinia ta naszego Towarzystwa w ciągu tych pięciu lat nie uległa przekształceniu: jesteśmy za powolną ewolucją w sprawach szkolnictwa, obawiamy się rewolucji, gwałtownych wstrząsów, popieramy wszelkie eksperymenty wychowawcze, dokonywane ostrożnie, „w małym zakresie”, jak się wyraża powyższa uchwała krakowska, czujemy lęk przed eksperymentami na wielką skalę, których skutków, gdyby się okazały niepożądane, nie dałoby się tak łatwo odrobić. Czujemy lęk przed tem niepewnem i nieznanem jutrem, które ma otworzyć przed nami nową kartę dziejów naszego szkolnictwa. Czy lęk uzasadniony — przyszłość, bliższa czy dalsza, pokaże.

Ale nietylko my zajmujemy to stanowisko. Ten lęk przed niewiadomą przyszłością wyczuwa się też jasno z przytoczonych powyżej rezolucyj Senatu z dnia 11 marca. Cechuje je nietylko tradycyjne przywiązanie do dawnej szkoły, do „ośmioletnich typów, dzisiaj obowiązujących”, ale i poważna troska o przyszłą szkołę, pragnienie „stopniowego”, a więc ewolucyjnego przetwarzania struktury szkolnictwa. Rezolucje Senatu wzywają również Ministra W. R. i O. P., by po ukończeniu okresu przejściowego wniósł do ciał ustawodawczych „sprawozdanie z wykonania niniejszej ustawy”, a także by powołał do życia Radę Kultury Umysłowej, której będzie przedstawiał do zaopiniowania „projekty zasadniczych ustaw, a w miarę możliwości i projekty zasadniczych rozporządzeń”. Uchwały te wyraźnie wskazują na chęć pociągnięcia do współpracy nad przebudową szkolnictwa nietylko przedstawicieli narodu w izbach ustawodawczych, ale i licznych szeregów specjalistów, przedewszystkiem profesorów szkół akademickich i nauczycieli którzy będą mieli za zadanie swą pracą twórczą wypełniać przyszłe życie szkolne. Towarzystwo nasze stało zawsze na tem samem stanowisku, nietylko teoretycznie wywodząc w memorjach i artykułach „Przeglądu Pedagogicznego” konieczność współpracy

nauczycielstwa i władz oświatowych, ale i czynem stwierdzając tę zasadę przez zgłaszanie się do tej współpracy w momentach ważnych w życiu naszego szkolnictwa, choćby i teraz, w ostatnich miesiącach, wobec zapowiedzi nowych programów i zmiany ustroju szkolnego.

Na tem stanowisku i dziś trwać będziemy. Dziś warunki coprawda zmieniły się gruntownie. Dziś, gdy nowy ustrój szkolny staje się prawem obowiązującym, dziś, gdy wszystko jest przed nami, a przeszłość zdaje się uchodzić w dal niepowrotna, nie przestajemy, nie zrażeni niczem, głosić hasła, iż przy wznoszeniu fundamentów nowej szkoły niepodobna nie wysłuchać głosu tych, którzy przy tym warsztacie od szeregu lat pracowali i będą pracować, t. j. nauczycieli. Nie może zbraknąć ich w tym wielkim wysiłku, który nas obecnie wszystkich czeka. A będzie to praca istotnie trudna i odpowiedzialna. Nazwano ustawy szkolne ramowemi. W samej rzeczy, dają one tylko schemat ogólny, który wypełnić żywotną treścią będzie sprawą przyszłości. Jak będzie wyglądała realizacja tej nowej szkoły pod względem organizacyjnym, jak ułożą się w tych ramach programy przedmiotów nauczania, które będą musiały być z konieczności zasadniczo inne, niż dziś, koncentryczne i skoncentrowane, to wszystko będzie musiało być pilnie rozważone, zanim będzie mogło być wprowadzone w życie. A przede wszystkim, jak zareaguje na te poczynania reformistyczne ten najczulszy manometr, jakim jest budżet Państwa, a także, o czem nie wolno zapominać, i budżety poszczególnych szkół prywatnych w razie zastosowania do nich nowego układu szkolnego, dziś nic o tem powiedzieć nie możemy. Życie samo, ten wielki korektor wszelkich teoryj apriorystycznych, będzie miało ostatnie słowo w tej sprawie. A może nawet w świetle jego surowych nakazów niejednego wypadnie się wyrzec, niejedno gruntownie zmienić w zamierzonych zarysach?

Nie wątpimy, że nasze władze oświatowe, które w ostatnich czasach wykazały tyle energii w dążeniu do zrealizowania nowego ustroju szkolnego, którym przytem obie ustawy nadają tak szerokie pełnomocnictwa, w pełnem poczuciu odpowiedzialności, jaką ustawy te na nie wkładają, nietylko rozważa same wszelkie możliwości wprowadzenia w życie nowych zasad ustrojowych, ale i, w myśl rezolucyj senackich, zasięgną opinii i wybitnych fachowców, i organizacyj nauczycielskich.

A wobec tego nie powinniśmy zaprzestać rozpoczętej dyskusji, bo wiele zasadniczych zagadnień czeka jeszcze swego rozwiązania. Okres przejściowy, zgodnie z ustawą, ma trwać lat sześć. Czasu więc jest dużo. Pełnie nie jest, naszym zdaniem, ani konieczny, ani wskazany. Wszystko jest do zrobienia i czas jest na wszystko. Klucz sytuacji leży w rękach naszych władz oświatowych. Jeżeli jednak istotnie społeczeństwo nauczycielskie będzie powołane do wydawania opinii o „projektach zasadniczych ustaw” i „projektach zasadniczych rozporządzeń”, głosu Twórczystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, jako jedynej samodzielnej organizacji, jednoczącej pod swemi sztandarami największy odłam nauczycielstwa szkół średnich, nie powinno zabraknąć.

Przewrót bolszewicki w matematyce.

Zdawałoby się, że matematyka jest nauką, stojącą poza wszelkimi sporami politycznymi. Tak było przynajmniej od tysięcy lat. Zmieniały się ustroje polityczne i prądy społeczne, a prawdy matematyki pozostawały niewzruszone, i nikomu nie przychodziło do głowy, aby jakieś działy lub metody tej nauki ogłaszać, jako nieprawomyślne.

Po przewrocie bolszewickim w ciągu kilkunastu lat matematycy w Rosji sowieckiej mimo ciężkich warunków wytrwale pracowali naukowo, ogłaszając wyniki swych badań w czasopismach fachowych, zarówno sowieckich, jak i zagranicznych, przyczem liczne ich prace posiadają pierwszorzędną wartość naukową. Wśród wybitnych matematyków w Rosji sowieckiej byli rodowici Rosjanie, byli Żydzi, były też osoby innych narodowości. Byli wśród nich stojący zdala od wszelkiej polityki, byli też i komuniści. Ale ogólny poziom nauki był wysoki, co, wobec notorycznie ciężkich warunków pracy naukowej w Sowietach, wzbudzało podziw wśród matematyków innych krajów.

Naczelnym organem matematycznym w Rosji był „*Matematyczny Sbornik*“, organ Moskiewskiego Towarzystwa Matematycznego. 37 tomów tego wydawnictwa zawiera prace, stojące na wysokim poziomie naukowym, a wśród ich autorów spotykamy nazwiska wielu wybitnych matematyków rosyjskich i zagranicznych.

Lecz oto pierwszy zeszyt 38-go tomu przynosi niezwykłą zapowiedź. Redakcja komunikuje, że w czasie druku tego zeszytu (za którego treść naukową jeszcze odpowiedzialności nie bierze) zaszła zasadnicza reorganizacja Moskiewskiego Towarzystwa Matematycznego. „*Towarzystwo Matematyczne* — czytamy — do ostatnich czasów zachowało swój kastowy (?) „akademicki“ charakter. Na czele Towarzystwa stał prof. Jegorow, reakcjonista i cerkiewnik, walczący przeciwko polityce władzy sowieckiej w dziedzinie szkoły wyższej i nauki, pod sztandarem obrony „tradycyj akademickich“ oraz „czystej nauki apolitycznej“.

Czyż podobna uwierzyć, aby w czternaście lat po przewrocie bolszewickim stanowisko profesora uniwersytetu w Moskwie i prezesa tamtejszego Towarzystwa Matematycznego zajmował reakcjonista, walczący przeciwko władzy sowieckiej? Byłaby to niebываła ze strony tej władzy tolerancja, o którą trudno ją doprawdy posądzać. Co do dalszych losów prof. Jegorowa, jednego z najwybitniejszych matematyków rosyjskich, o nazwisku głośnem w całym świecie naukowym, to są one nam znane. Wtrącony do więzienia, nabawił się w niem szkorbutu, a później, wysłany do Kazania, tam życie zakończył. Ale czytamy dalej.

„Wzrost uwarstwienia proletarjackiego wśród aspirantów (młodszych pracowników naukowych) oraz ich demaskująca walka z reakcyjnym odłamek profesorów, zdecydowany zwrot zasadniczych kadrów matematyków sowieckich w kierunku aktywnego udziału w bu-

downictwie socjalistycznym pod wpływem jego sukcesów i zdemaskowania rzekomej apolityczności szczytów inteligencji burżuazyjnej, stworzyły przesłanki dla reorganizacji matematycznych instytucji naukowych”.

Te i tym podobne frazesy, zakończone zawiadomieniem, że nowy statut Towarzystwa stawia, jako jego cel, przedewszystkiem „zwrot matematyki sowieckiej w kierunku obsługiwaną budownictwa socjalistycznego”, oraz że wydawnictwo ma się stać „*bojowym organem matematyki sowieckiej*”, nie zasłonią faktu, który tam zaszedł. Usunięto od kierownictwa pierwszorzędných uczonych, ale nie po to, aby ich zastąpić innymi uczonymi, zdecydowanymi komunistami. Uczeni komuniści już dzisiaj nie mają tam głosu. Usunięto ich po to, aby utoro- wać drogę nieuctwu.

Niedawno ukazała się nakładem państwa sowieckiego książka p. t. „Do walki o dialektykę materialistyczną w matematyce”, wydana przez sekcję matematyki akademii komunistycznej. Jest to książka zbiorowa, w której kilkunastu autorów, o nazwiskach zupełnie niezna- nych w nauce, wypowiada na 342 stronach swe poglądy na mate- matykę.

„Matematyka — czytamy tam — jest nauką o najprostszych abstrakcyjnych (ilościowych) stosunkach rzeczywistości materialnej. Dlatego też łatwiej, niż inne nauki, jest ją przebrać w strój idealistyczny, maskujący jej związek z praktyką, odrywający formę od tre- ści, wypaczający na korzyść ideologii burżuazyjnej rzeczywisty stan rzeczy”.

„Zasadniczem zadaniem — czytamy w innym miejscu — autorów marksistów i ich wydawnictw w stosunku do matematyki powinna być bezlitosna walka z idealizmem matematycznym, gdziekolwiek on i w jakiejkolwiek postaci występuje, nieugięte demaskowanie jego niekiedy nader subtelnych splotów myślowych, ciągła praca nad usta- laniam w dziedzinie matematyki prawdziwej jednościi teorii i praktyki na gruncie walki o urzeczywistnienie zasadniczej linii partii, na pod- stawie praktyki budownictwa sowieckiego”.

„Wszystkie nasze prace i wydawnictwa, gdzie jest mowa o mate- matyce, muszą być bojowe, wojująco partyjne”.

A więc walka z idealizmem w matematyce! Tylko to ma wartość w nauce, co daje bezpośrednie zastosowania praktyczne na korzyść proletariatu! I prawdopodobnie chodzi tu o korzyść natychmiastową, bo czyż podobna przewidzieć odleglejszą korzyść badań naukowych? Ileż to mamy przykładów tego, że badania czysto teoretyczne dawały w następstwie bogate zastosowania praktyczne.

Jaki z tego wszystkiego będzie wynik, przewidzieć nietrudno. Jeżeli nie nastąpi opamiętanie, będzie to poprostu zupełny upadek nauki w Rosji sowieckiej. Taki tylko może być koniec walki żarliw- ców sowieckich z „tradycjami akademickimi”.

Z życia T. N. S. W.

Echa ustawy o ustroju szkolnym.

Otrzymujemy dość liczne głosy z Kół naszej organizacji z uwagami na temat nowych ustaw szkolnych. Świadczą one, że ustawy te wywołały żywą dyskusję w szeregach nauczycielskich. Niektóre Koła wypowiadają się prawie bez zastrzeżeń za projektem rządowym. Tak np. **Koło w Pabjanicach** opowiada się za jednolitością szkolnictwa wogóle, a w sprawie szkolnictwa powszechnego Koło stoi na stanowisku dążenia do wiejskiej szkoły jak najwyżej zorganizowanej, uważając projekt organizacji szkolnictwa za tymczasowy. „Świadcstwa z ukończenia gimnazjum, jak i liceum, winny być wydawane bez egzaminu, wyższe uczelnie natomiast winny wprowadzić egzaminy wstępne”.

Koło w Rawiczu uważa projekt zmiany ustroju za „trafny i pożyteczny”, natomiast stojąc na stanowisku uchwał zjazdu T. N. S. W. z r. 1927, wypowiada się przeciw obcięciu dwóch najniższych klas szkoły średniej.

Na terenie ruchliwego **Koła w Lublinie** wygłosił w lutym w związku z nową ustawą prezes Koła, dr. Ludwik Zengteller odczyt, p. t. „Szkoła średnia ogólnokształcąca a szkoła zawodowa”. Tezy tego odczytu pozwolimy sobie przytoczyć w całości:

1) Szkoła średnia ogólnokształcąca ma za główne zadanie przysparzanie społeczeństwu elity umysłowej, t. j. przyszłych przodowników i kierowników duchowych. Wobec tego w jej murach kształcić się winno jednostki zdolne, o wyraźnym profilu intelektualnym, zdecydowanych zainteresowaniach umysłowych, więc te, które po jej ukończeniu pójdą dalej po linii pracy umysłowej na wyższych uczelniach. Z natury rzeczy winna ona być trudną i mało dostępną, t. zn. winna tutaj obowiązywać ścisła selekcja uzdolnień i przygotowania umysłowego.

2) Tempo życia ekonomicznego naszego Państwa domaga się jak najintensywniejszej rozbudowy szkolnictwa zawodowego o najróżnorodniejszych typach i rozgałęzieniach. Zainteresowanie społeczeństwa tym odłamem szkolnictwa i skierowywanie doń jednostek uzdolnionych, ale uzdolnionych specyficznie, więc w pewnym ściśle określonym, praktycznym raczej kierunku, jest wobec tego palącą potrzebą chwili. Propagowanie tej idei wśród najszerszych warstw społeczeństwa jest ściśle związane zarówno z dobrze zrozumianym interesem ogólnym, jak i ze szczęściem jednostek, które po dziś dzień, zapełniając w nieproporcjonalnie dużej mierze, bez odpowiednich danych wewnętrznych, gimnazja — powiększają jeno kadry umysłowego proletariatu, tworząc zastępy wykolejenców i wiecznych mało-kontentów życiowych, podczas gdy olbrzymie pola pracy leżą odłogiem z jak największą szkodą dla Państwa.

Zarządy Koła i Okręgu Łódzkiego stoją naogół na gruncie nowych ustaw, nadesłały jednak Zarządowi Głównemu szereg cennych uwag w związku z wykonaniem ustaw. W uwagach tych Koło domaga się m. inn. jak najszybszego wydania programów i rozporządzeń wykonawczych, które mogą zasadniczo wpłynąć na był szkół prywatnych, rozszerzenia kwalifikacyj nauczycieli szkół średnich z jednej strony na szkołę powszechną, z drugiej na liceum. Sprawę wprowadzenia w życie nowych ustaw już od 1 lipca 1932 uważa Łódź słusznie za bardzo trudną, w sprawie zaś ustawy o szkołach prywatnych zauważa:

„Sprawy zawieszenia nauczyciela lub kierownika szkoły prywatnej, usunięcie go ze stanowiska i t. p. nie powinny opierać się na jednostronnej decyzji władz, lecz przejść przez odpowiednie ciało zbiorowe, utworzone na zasadach analogicznych do państwowych komisji dyscyplinarnych. Obecnie za przekroczenia rozmaitego stopnia stosuje się właściwie tylko jedną karę: usunięcie ze stanowiska, co w wielu wypadkach równa się pozbawieniu chleba danego pracownikowi”.

Koło w Przemysłu na walnym zgromadzeniu w dniu 13 lutego jednomyślnie aprobaowało uchwały pełnego Zarządu Głównego („Przeł. Ped.” Nr. 4 z r. b.).

Koło w Zdobunowie również naogół zsolidaryzowało się ze stanowiskiem Zarządu Głównego, a następnie zajęło się rozpatrzeniem kwestji, jak odbiłyby się na miejscowym terenie natychmiastowe wprowadzenie postanowień ustawy.

Podkreślono w dyskusji kilkakrotnie, że dotychczas tutejsze gimnazjum otrzymuje ze szkół powszechnych zupełnie dobrze przygotowany materiał do klasy I, natomiast do klas II, III, IV zdaje spośród zgłaszających się kandydatów ze szkół

powszechnych 6 — 20% i ci uczniowie często jednak należą w ciągu nauki w gimnazjum do słabych. Ten objaw wskazuje, że w razie wprowadzenia w życie w tych warunkach ustaw gimnazjum ma do wyboru albo zlikwidować się dla braku kontyngentu przygotowanych uczniów, albo niesłuchanie obniżyć poziom. Wobec tego uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: „Koło T. N. S. W. w Zdobunowie zwraca się do Zarządu Głównego T. N. S. W. z prośbą, aby w razie wprowadzenia w życie ustawy przedsięwzięła środki, zmierzające do uzależnienia terminu zniesienia dwóch pierwszych klas obecnego gimnazjum niższego od poprzedniej reorganizacji wyższych klas szkoły powszechnej i podniesienia ich poziomu naukowego w tym stopniu, aby to nie zagrażało poziomowi szkoły średniej. Zwłaszcza tam bowiem, gdzie liceum nie będzie, w ciągu czterech lat nie będzie możliwe spełnienie zadań szkoły średniej przy takim materiale uczniowskim, jakiego obecnie dostarczają wyższe klasy szkoły powszechnej”.

Rozważania tego rodzaju, jako oparte na codziennej praktyce życiowej, uważamy za bardzo celowe, są one cenną pomocą dla naszej organizacji.

Koło w Toruniu jest zdania, że Zarząd Główny w rezolucjach swych zbyt mało zaakcentował krzywdę nauczycielstwa szkół średnich w związku z nowym ustrojem. Co do kształcenia nauczycieli, Walne Zebranie Koła wypowiadało się:

„że wprowadzenie zamiana seminarjów na licea pedagogiczne podniesie poziom kandydatów na nauczycieli, ale ograniczy bardzo ich liczbę wskutek tego, że kandydaci ci muszą przejść przez drogie (stosunkowo) gimnazjum”, a dalej:

„że artykuły o kształceniu nauczycieli pozwalają uczyć w szkołach zawodowych niższego stopnia nauczycielom o wykształceniu b. niskim, uzupełnionem tylko kursami”.

Zebranie zakończyło się uchwałą, domagającą się utrzymania 8-letniego gimnazjum jedynie z ewentualnym rozdziałem na różnego rodzaju licea w ostatnich latach nauki.

Koło w Kamionce Strumiłowej stoi na stanowisku jednolitej ośmioletniej szkoły średniej, domaga się, podobnie jak w ustawie, selekcji po klasie szóstej, dalej jednak wyraża poważne wątpliwości co do nowego ustroju, oświadczając w swoich rezolucjach między innymi:

„Z uwagi na ciężkie warunki gospodarczo-ekonomiczne kraju uważamy wprowadzenie nowego projektu za niemożliwe do zrealizowania pod względem finansowym, bo na podstawie tegoż projektu ustrojowego musiano by natychmiast przeprowadzić szeroką rozbudowę szkół powszechnych;

„z uwagi, że dzisiejsze szkoły powszechne nie posiadają odpowiednich warsztatów pracy naukowej, byłoby rzeczą szkodliwą pozostawienie przygotowania młodzieży, wstępującej do szkół średnich, dzisiejszym szkołom powszechnym;

„z uwagi na to, że na wsiach przeważa typ szkoły jedno- lub dwuklasowej, wprowadzenie nowego ustroju utrudniałoby młodzieży przechodzenie z tych szkół do gimnazjum, a w pewnych wypadkach zmuszałoby rodziców do umieszczania dzieci w miejscowościach, posiadających szkołę powszechną wyżej zorganizowaną, co prawdopodobnie będzie pociągało uiszczanie opłat szkolnych, nakładanych przez Rady Szkolne miejscowe na obcą młodzież.

„Stwierdzamy, że wprowadzenie natychmiastowe nowego ustroju szkolnego spowoduje dalszy chaos w szkolnictwie, zwłaszcza, że w owym projekcie niema żadnej wzmianki o uczniach, zmuszonych powtarzać klasy, które ulegną związaniu”.

Koło w Dębicy podkreśla, podobnie jak rezolucja Zarządu Głównego, szereg dotychczas stron projektu ustawy, wyraża jednak wątpliwości co do zniesienia już w chwili obecnej z pierwszych klas gimnazjalnych i z tego względu uważa projekt rządowy za przedczesny, a gimnazjum 8-letnie za najlepsze w obecnych warunkach.

Koło w Nowym Sączu żąda pozostawienia 8-klasowego gimnazjum, dopuszczając projektowane szkoły, jako próbne. Zarzuca projektowi rządowemu rozbić gimnazjum na trzy części, co osłabia działanie wychowawcze, dalej antydemokratyczność ze względu na interesy wsi oraz niejasne stanowisko, które mianowicie ustawy mają ulec zmianie lub uchyleniu w drodze dekretu.

Dyskusja o ustroju szkolnym w Kole Warszawskiem T. N. S. W.

W środę dn. 17 lutego staraniem Sekcji Pedagogicznej Koła Warszawskiego T. N. S. W. odbył się wieczór dyskusyjny, poświęcony reformie ustroju szkolnego. Dyskusję zajął prof. dr. Bogdan Nawroczyński, dając głęboko przemyślaną charakterystykę projektu ministerjalnego. Według prof. Nawroczyńskiego w projekcie znalazły wyraz cztery idee przewodnie: idea szkoły jednolitej, idea selekcji (która szczęśliwie odróżnia ten projekt od projektu ministra Dobruckiego), idea zblżenia szkoły do życia i idea oparcia wychowania na wychowaniu państwowo-obywatelskim. Obok tych idei, do których twórcy projektu się przyznają, na projekcie położyła swe piętno idea, o której wyraźnie się nie mówi, lecz która mimo to jest widoczna, szczególnie w konstrukcji szkoły średniej; idea jednotorowości. Nadto projektodawców, według słów prof. Nawroczyńskiego, cechuje głęboka wiara w swój pomysł, która każe im stawiać go wyżej nad to, co istnieje w życiu, i która zapewne narzuciła im ten niezwykły pośpiech w realizacji zamierzeń, połączenia z zrezygnowaniem z poprzedzających wprowadzenie projektu eksperymentów na węższym terenie. Rozważania swoje zakończył prof. Nawroczyński uwagą, że projekt stanowi niewątpliwie postęp w stosunku do poprzedzających go, a nie ukończonych projektów, i podkreślił wiarę swoją, że życie koryguje błędy, „nie tak się bowiem gorąco jada, jak gotuje”.

Dyskusja, która rozwinęła się po przemówieniu prof. Nawroczyńskiego, a w której wzięli udział: p. dr. Mikułowski, dyr. Sołtyk, p. Moszczeńska, p. W. Dzierżbicka, p. Bzowski, p. Reiter i inni, podkreśliła w nawiananiu do uwag prelegenta szereg ciekawych szczegółów. Naogół przeważała obawa, czy gimnazjum i liceum projektowane istotnie zagwarantują wyższy poziom swoim abiturjentom, niż obecne gimnazjum; dalej czy nie zostanie pokrzywdzona wieś, a przez to czy nie ucierpi skład etniczny na swej inteligencji; wreszcie wypowiada uwagi, że zagadnienie kształcenia nauczycieli szkół powszechnych nie zostało zbyt szczęśliwie w projekcie rozwiązane. Ustrój szkolnictwa zawodowego — według powszechnej opinii przemawiających — jest stanowczym krokiem naprzód i stanowi niewątpliwie bardzo szczęśliwe rozwiązanie tego tak dla nas ważnego zagadnienia.

Dyskusja naogół poważna i rzeczowa stała na wysokim poziomie.

Okrąg Poznański T. N. S. W. przeciw podporządkowaniu. Na innym miejscu wyrażamy nasze zasadnicze stanowisko wobec tendencji w kierunku podporządkowania szkolnictwa. Jakie zaniepokojenie wywołały wspomniane tendencje w szeregach naszej organizacji, o tem świadczy uchwalona w dn. 13 b. m. rezolucja Walnego Zgromadzenia Okręgu Poznańskiego, którą podajemy poniżej. Rezolucja ujęta jest w formę wniosku nagłego na walne zgromadzenie T. N. S. W.

„W związku z uchwaleniem pełnomocnictw dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez ciała prawodawcze pojawiają się pogłoski, że na podstawie tych pełnomocnictw ma się dokonać poddanie szkolnictwa pod kierownictwo władz administracyjnych. Doświadczenia w tym kierunku poczynione w całym szeregu krajów są przestrogą i odstrasającym przykładem. Szkoła i jej praca na takim poddaniu wychodzą jak najgorzej. Dlatego Walne Zgromadzenie Okręgu Poznańskiego zwraca się do Zarządu Głównego z wezwaniem, aby dołożył wszelkich starań (ewentualnie w porozumieniu z innymi towarzystwami nauczycielskimi), by groźnemu szkole niebezpieczeństwu zapobiec. Wierzymy mocno, że nasza naczelna władza oświatowa, Ministerstwo W. R. i O. P., znająca i rozumiejąca potrzeby szkoły, stanie bezwzględnie po stronie słusznej sprawy.

t. m.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dniu 24 lutego.

1. Wysłuchano sprawozdania kol. St. Kwiatkowskiego z delegacji do P. Wiceministra Skarbu St. Starzyńskiego wraz z przedstawicielami Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państwowych i Stowarzyszenia Profesorów i Docentów Szkół Akademickich w sprawie nowelizacji ustawy emerytalnej.

2. Omawiano sprawę dalszego współdziałania z Naczelnym Komitetem Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych w sprawie obrony interesów

zawodowych pracowników państwowych i uchwalono odpowiednie dyrektywy dla przedstawiciela T. N. S. W. w Naczelnym Komitecie.

3. Wysłuchano sprawozdania kol. M. Tazbira z delegacji do klubów sejmowych w sprawie zabezpieczenia bytu weteranów polskiego szkolnictwa prywatnego w b. państwach zaborczych.

4. Postanowiono zamieścić w „Przeglądzie Pedagogicznym” artykuł, omawiający zmiany, wprowadzone przez ostatnio uchwaloną nowelę do ustawy emerytalnej.

5. W związku z listem Sekcji Polskiej Ligi Nowego Wychowania postanowiono delegatów z ramienia T. N. S. W. na kongres pedagogiczny, organizowany przez Ligę w sierpniu b. r. w Nicei, nie wysyłać, natomiast przyznać Sekcji Polskiej Ligi subsydjum na zorganizowanie reprezentacji polskiej na kongresie.

6. Omawiano sprawę wysłania delegata T. N. S. W. na międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich w Londynie.

7. Omawiano sprawę organizacji dorocznego Walnego Zgromadzenia T. N. S. W.

8. Załatwiono szereg spraw, wynikających z korespondencji z Zarządami Kół i Okręgów T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium w dniu 2 marca.

1. Wysłuchano sprawozdania kol. T. Mikułowskiego z akcji, podjętej przez sekretarjat generalny z powodu zarządzeń o opłaceniu podatku wyrównawczego do podatku dochodowego za rok 1931. Na konferencję przedstawicieli organizacji pracowniczych w sprawie wymienionego podatku, zwołaną do Ministerstwa Skarbu na 5 marca b. r., delegowano kol. St. Kwiatkowskiego.

2. Uchwalono wysłać do P. Wiceministra Skarbu St. Starzyńskiego delegację w sprawie zabezpieczenia bytu nauczycieli-weteranów polskiego szkolnictwa prywatnego w b. państwach zaborczych. W skład delegacji wejdą kol. J. Grabowski i M. Tazbir.

3. Wysłuchano sprawozdania kol. Wł. Kopczeńskiego z posiedzenia Głównej Komisji Rewizyjnej w dniu 28 lutego r. b.

4. Omawiano sprawy reprezentacji T. N. S. W. w Radzie Nadzorczej „Książnicy-Atlasu”.

5. Omówiono sprawy organizacji XII Walnego Zgromadzenia T. N. S. W. w Warszawie w dniach 1, 2 i 3 kwietnia b. r.

Posiedzenie Prezydium w dniu 9 marca.

1. Wysłuchano sprawozdania kol. St. Kwiatkowskiego z konferencji przedstawicieli organizacji pracowniczych, odbytej w dniu 5 marca w Ministerstwie Skarbu d-ra Zawadzkiego w sprawie opłaty podatku wyrównawczego do podatku dochodowego za 1931 r.

2. Postanowiono zwołać na 1 kwietnia Walne Zgromadzenie Sekcji Autonomicznej Nauczycieli Wychowania Fizycznego. Wobec rezygnacji dotychczasowego przewodniczącego Sekcji dr. T. Drabczyka organizację Walnego Zgromadzenia Sekcji postanowiono powierzyć Sekcji Wychowania Fizycznego przy Kole Warszawskiem T. N. S. W.

3. Wysłuchano sprawozdania kol. R. Mańkowskiego z ostatnich prac Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych.

4. Omawiano sprawę komasacji ubezpieczeń społecznych i ewentualne skutki projektu rządowego w tej dziedzinie dla nauczycielstwa szkół średnich prywatnych.

5. Omówiono sprawy, związane z organizacją XII Walnego Zgromadzenia T. N. S. W.

6. Postanowiono wystąpić przeciw grozącemu ponownie podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracyjnym w związku z uchwaleniem pełnomocnictw dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy i w związku z pracami Komisji przy Prezesie Rady Ministrów dla usprawnienia administracji publicznej.

7. Postanowiono zwołać posiedzenie Wydziału Zarządu Głównego na 16 b. m.

W sprawie Zbiórki na Okręt „Dar Szkoły Polskiej.

Od P. Ministra Przemysłu i Handlu otrzymał Komitet Zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej” pismo z dn. 10 marca b. r. Nr. MZ II 43/135 o następującej treści:

Na pismo WPanów z dn. 15.2.32 w sprawie funduszków Komitetu Zbiórki oznajmiam, co następuje:

Według surowego bilansu Komitetu Floty Narodowej za 1931 r., przedstawionego na plenum Komitetu w dn. 18.II.32 i podlegającego obecnie badaniu Komisji Rewizyjnej, stan aktywów Komitetu Floty Narodowej jest taki, że poza dokonanym na mocy prawomocnej uchwały Komitetu zwrotem Ministerstwu Przemysłu i Handlu subsydjów zwrotnych zabezpiecza należycie m. in. także kwotę funduszu „Dar Szkoły Polskiej”, zgromadzonego pod egidą Komitetu Floty Narodowej przez Komitet Zbiórki.

W najbliższym czasie plenum Komitetu Floty Narodowej zatwierdzi pełny bilans Komitetu wraz ze wszystkimi jego oddziałami oraz rozpatrzy sprawozdanie i wnioski Komisji co do upłynnienia aktywów Komitetu.

Zamierzona i będąca w toku reorganizacja strukturalno-prawna zasad zbiórek funduszków społecznych na cele Floty Narodowej przewiduje m. in. przekazanie w całości funduszków dotychczas zgromadzonych nowej organizacji, zachowującej całkowitą ciągłość obecnej pracy zbiórkowej oraz poddanej w tym względzie nadzorowi i kontroli władz państwowych. Przekazanie to nie będzie miało żadnego wpływu na przeznaczenie sum, zbieranych na określony cel, a uruchamianie kwot z tych funduszków uzależnione będzie, jak i dotychczas, od rozpoczęcia efektywnej realizacji celu zbiórki. W ramach tych zasad plenum Komitetu Floty Narodowej rozpatrzy postulat WPanów co do utworzenia oddzielnego konta Komitetu Zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej”.

Minister
(—) Zarzycki.

Z Komisji Norm.

W Komunikacie Komisji Norm, ogłoszonym w Nr. 8 „Przeglądu Pedagogicznego” z dnia 5 marca b. r., zostały omyłkowo oruszczone podpisy pp. Lidii Bobrowej, Aleksandra Lipy i Wacława Wyczółkowskiego, jako przedstawicieli Zarządu Głównego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych, co się niniejszem stwierdza i uzupełnia.

Za Komisję Norm
(—) Stanisław Sumiński
Czł. Zarz. Gł. T. N. S. W.

Komunikaty Zarządów Okręgowych.

Zjazd Delegatów Okręgu Warszawskiego T. N. S. W.

Zjazd delegatów Okręgu Warszaw. T. N. S. W. odbędzie się w Warszawie w dniu 1 kwietnia 1932 r., t. j. w piątek, w lokalu Towarzystwa, Bracka 18 o godz.

10-iej rano z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu Zjazdu Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. z dnia 22 marca 1931 r. 3. Odczytanie regulaminu Zjazdu. 4. Sprawozdania. 5. Dyskusja nad sprawozdaniem. 6. Wybory Komisji. 7. Wygłoszenia do władz Okręgu. 8. Preliminarz budżetowy na rok 1932. 9. Wnioski. 10. Po przerwie o godzinie 16-iej w gimnazjum św. Wojciecha, Hortensja 2 referat kol. I. Kozielewskiego na temat „Ustawa o ustroju szkolnictwa” z dyskusją.

K r o n i k a.

Towarzystwo Edukacji Narodowej o projekcie ustawy o szkołach prywatnych.
(Rezolucje Wydziału Wykonawczego z dnia 24 lutego 1932).

Towarzystwo Edukacji Narodowej uważa ustawowe uregulowanie warunków zakładania oraz prowadzenia szkół prywatnych w Polsce za pilną potrzebę państwową i to nie tylko ze względu na znaczną liczbę istniejących szkół prywatnych, ale także z uwagi na ich różnorodność. Towarzystwo Edukacji Narodowej stoi na stanowisku, że czujna opieka władz szkolnych nad szkołami prywatnymi oraz ścisły nadzór władzy państwowej, poparty odpowiednimi rygorami prawnymi, są korzystne dla poziomu tych szkół, a tem samem i dla społeczeństwa.

Wobec rządowego projektu ustawy o szkołach niepaństwowych Towarzystwo Edukacji Narodowej wyraża jednak następujące wątpliwości:

1) Projekt jest nazbyt ramowy, gdyż odsyła szczegóły sposobu wykonywania przez Rząd opieki nad szkolnictwem prywatnem oraz całe szkolnictwo samorządowe do osobnych rozporządzeń, kodyfikuje zaś prawie wyłącznie negatywne postanowienia w stosunku do szkół prywatnych.

2) Projekt zawiera tak ostre rygory w stosunku do koncesjonariuszy, kierowników i nauczycieli, nie przestrzegających nieznanych bliżej postanowień statutu szkoły i zarządzeń władz, że w sposób niepokojący zagraża swobodzie pracy w szkolnictwie prywatnem.

3) Projekt wreszcie odsuwa od wszelkiego wpływu na szkolnictwo prywatne organy samorządu szkolnego, co ze stanowiska społecznego i narodowego należy uznać za niepożądane.

Z tych względów Towarzystwo Edukacji Narodowej wypowiada się za koniecznością wprowadzenia odpowiednich zmian w projekcie.

Rozszerzenie „Dziennika Urzędowego” O. S. Iubelskiego.

— W roku 1932 „Dziennik Urzędowy” Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego rozszerzył swój zakres, a mianowicie został powiększony dział niurzędowy Dziennika Urzędowego, którego redaktorem jest obecnie dr. Feliks Araszkiwicz. Każdy zeszyt miesięczny „Dziennika Urzędowego” będzie zawierał całokształt pewnego zagadnienia, jak np. T-wo Przyjaciół Nauk w Lublinie, samorząd uczniowski, harcerstwo, krajoznawstwo, samokształcenie nauczycieli szkół powszechnych i średnich, średnie szkolnictwo prywatne i t. d. W ten sposób zaznajomi się szerokie sfery nauczycieli z aktualnymi zagadnieniami i najnowszymi prądami w szkolnictwie.

Jubileusz gimnazjum.

— W dn. 19 i 20 grudnia z. r. gimnazjum żeńskie im. H. Rządkiwiczowej w Sosnowcu obchodziło jubileusz dwudziestopięcioletnia swego istnienia. Pierwszego dnia po nabożeństwie za duszę założycielki i pierwszej kierowniczkii szkoły, ś. p. H. Rządkiwiczowej, odbyło się organizacyjne posiedzenie koła wychowanek uczelni. Następnego dnia po uroczystem nabożeństwie, na którym dokonano poświęcenia sztandaru gimnazjum, rodzice, nauczyciele szkoły, wychowannice i uczeni zebrałi się na akademii, uroczystość zakończona została wieczornicą w teatrze miejskim.

Rewizja traktatów, jako przedmiot szkolny.

— W okólniku noworocznym władze szkolne w Oldenbergu — jak donosi prasa codzienna — zalecają, aby w wyższych klasach wszystkich szkół zajmowano się usilnie postanowieniem Traktatu Wersalskiego i wpajano w uczniów przekonanie, że postanowienia te są dla Niemiec niewykonalne. W ten sposób ma się pobudzać w młodzieży ducha patriotycznego, zreszłą wbrew temu, że przecież Traktat Wersalski został przyjęty przez Reichstag niemiecki. Tak wygląda w szkołach niemieckich... nauka obywatelska.

Kurs leczenia wad mowy i głosu dla nauczycieli i lekarzy szkolnych.

= Z inicjatywy dyrektora kliniki uszno-gardłanej Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, prof. dr. J. Szmurły, za zgodą i poparciem Ministerstwa W. R. i O. P. i Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego został zorganizowany w Wilnie w terminie od 13 lutego do 13 czerwca r. b. kurs leczenia wad mowy i głosu dla nauczycieli i lekarzy szkolnych. Kierownictwo zajęć praktycznych objął dr. B. Dylewski, asystent kliniki uszno-gardłanej, specjalista od leczenia wad wymowy. Na kurs zapisało się 43 nauczycieli i 10 lekarzy szkolnych.

Głos urzędowy o „Iskrach”.

= „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego” w Nr. 11 z dn. 12-go grudnia 1931 r. pisze, co następuje:

„Iskry”... są tak redagowane, że, opierając się na psychologii zainteresowań młodzieży, jednocześnie to zainteresowania rozszerzają i pogłębiają.

„Są tu więc poza działem beletrystycznym (ciekawe powieści, poezje i t. d.), artykuły naukowe, wiadomości o różnych wynalazkach i cudach techniki, opisy podróży i wycieczek, wspomnienia historyczne i t. d. Wszystkie te artykuły, pisane żywo, muszą zaciekać młodzież, zbliżyć ją do zagadnień naukowych doby obecnej i rozszerzyć jej horyzonty myślowe. Jeszcze jednak bardziej charakterystyczne dla „Iskier” jest budzenie zainteresowań dla życia społecznego i państwowego. Służy temu celowi „Gazetka”, rozpoczynająca każdy numer i zawierająca działy: „Z całej Polski”; „Z zagranicy”; „Polska a obcy”; „Życie gospodarcze”; oraz artykuły aktualne, związane z rocznicami, uroczystościami lub zdarzeniami bieżącymi w Polsce.

„Ponadto rozwijają „Iskry” uczucia obywatelskie przez nawiązywanie łączności między szkołami, między harcerzami, przez ukazywanie piękna ziemi polskiej, krajoobrazów i zabytków. Podkreślane są stałe momenty, mogące podnieść młodzież etycznie, wywołać kult dla bohaterstwa, uznanie dla różnych wyższych wartości życia. Hasło iskrowe „Uśmiechnij się”, powtarzające się z różnych okazji w każdym numerze, szerzy zdrowy optymizm i wywołuje młodociany rozmach. Przeróżne konkursy pobudzają do samodzielnej pracy. Wreszcie trzeba jeszcze wspomnieć o serdecznych kontakcie, jaki się nawiązuje między redakcją a czytelnikami („Nasze listy”) i między poszczególnymi czytelnikami („Kącik dobrych znajomych”). Z tych wszystkich względów warto jest szerzyć znajomość „Iskier” pośród młodzieży szkolnej (począwszy od klasy IV gimn.), mogą się one stać poważnym sprzymierzeńcem nauczyciela w jego pracy wychowawczej”.

Jak młodzież naszą zachęcić do czytania?

= Sprawa czytelnictwa jest dzisiaj bardziej może, niż kiedykolwiek, aktualna. Odczuwa się przecież upadek zainteresowania się dobrą i poważną książką w całym społeczeństwie. Najlepszym lekarstwem tej bolączki jest wychować nowe pokolenie, które nie będzie gardziło książką, które będzie umiało czytać i będzie miało ku temu zamiłowanie. Jak to uczynić? Nie pomoże tu tylko szkoła — potrzeba pomocy i ze strony domu. I oto staraniem Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państwowych, a nakładem Książnicy-Atlasu T. N. S. W. ukazał się siódmy tomik biblioteczki: „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży” pod powyższym tytułem, pióra zasłużonego pedagoga, dyrektora Juliusza Ippoldta. Zawiera ta książeczka cenne wskazówki dla rodziców i nauczycieli.

Dwudziestopięciolecie samorządu szkolnego.

= W niedzielę, 13 marca b. r., obchodziło Tow. Wzajemnej Pomocy Uczennic Gimnazjum A. Walickiej w Warszawie uroczystość dwudziestopięciolecia swego istnienia. Na tę uroczystość złożyły się referaty uczennic, jeden, przedstawiający dzieje i organizację samorządu szkolnego na terenie szkół warszawskich, drugi, omawiający organizację i rozwój Tow. Wzajemnej Pomocy, poza tem przemówienia rodziców, b. wychowanek szkoły oraz przełożonej.

HISTORYK-GEOGRAF, z pełnymi kwalifikacjami, z 20-letnią praktyką poszukuje posady w prywatnych szkołach średnich,

Oferty pod adresem Koła T. N. S. W. w Myślenicach, (Gimnazjum) dla prof J. S.

Prasa o szkole i nauczycielu.

Ustawa o ustroju szkolnictwa.

W ciągu dyskusji sejmowej o projekcie ustawy szkolnej trwała i w prasie żywa dyskusja. W tece redakcyjnej nagromadził się stos wycinków z prasy wszelkich odcieni. Niesposób omawiać ich wszystkich. Argumenty „za” i „przeciw” znane są przeważnie i z dyskusji sejmowej. Wybieramy więc raczej dla przykładu szereg artykułów, zwłaszcza podpisanych przez osobistość ze świata naukowego i nauczycielskiego, układając z nich cały „wachlarz” poglądów, od najbardziej entuzjastycznych do skrajnie sceptycznych. Przedewszystkiem w sprawie nowej organizacji szkoły średniej ogólno-kształcącej. P. minister J. Jędrzejewicz, oprócz dwóch wywiadów, przesłanych prasie (jeden o ogólnej organizacji szkolnictwa — 22.1, drugi specjalnie o szkolnictwie zawodowym) napisał artykuł dla *Tygodnika Ilustr. Reforma szkolnictwa* (6). Omawia tam nowe zasady organizacji szkolnictwa, porównując je z trudnościami i niekonsekwencjami stanu obecnego. W zakresie szkoły średniej tłumaczy, dlaczego skasowano wydziały i dlaczego wybrał program z łacina, jako zasadniczy typ gimnazjalny. Podkreśla większe związanie szkoły z życiem przez przygotowanie społeczno-obywatelskie, ze szczególnem uwzględnieniem zagadnień ogospodarczych. W zakończeniu wskazuje, jako główne cechy i zalety nowego ustroju: 1) bardzo znaczną jednolitość, 2) znaczne zbliżenie szkoły do praktycznych warunków życia, 3) wielokrotną selekcję młodzieży odpowiednio do jej uzdolnień, dokonywaną w należyтым wieku, 4) większe niż dotychczas przygotowanie nauczyciela szkoły powszechnej, 5) bardzo poważne podniesienie szkolnictwa zawodowego.

Reforma szkolnictwa a idea demokratyczna jest tematem rozważań M. Borowskiego na łamach *Kultury* (8). Wychodzi z założenia, że głównym celem szkolnictwa nowoczesnego jest nie szerzenie kultury ogólnej i kształcenie zawodowców klasy najwyższej, ale „dostarczenie społeczeństwu zawodowców średnich i niższych”. Właśnie projekt nowy „wykazuje przesunięcie punktu ciężkości i całego systemu w kierunku konkretno-zawodowym i oznacza zwrot ku demokratycznemu nastawieniu szkolnego aparatu w przyszłości”. Obawę budzi w autorze fakt, że reforma nie objęła szkół akademickich; domaga się rewizji przywilejów zawodowych i społecznych, przywiązanych do dyplomów akademickich.

W *Gazecie Polskiej* „s” wywodzi wszystkie krytyki nowej ustawy z nieporozumienia i braku orientacji. Przeciwwstawia się zwłaszcza zarzutom jakoby nowa ustawa utrudniała dzieciom wiejskim dostęp do szkoły średniej i jakoby w innych krajach przeważał jeszcze typ 8-letniego gimnazjum. — „T. A. K. omawia *Dyskusję w sprawie ustroju szkolnego* z historycznego punktu widzenia (63, 65). Nowy ustrój nazywa „głęboką syntezę dotychczasowych usiłowań, trwających w Polsce od wojny światowej”, wskazuje, jak czerpie pewne myśli z prospektów dawniejszych (Łopuszańskiego, Grabskiego, Dobruckiego), harmonizując ich postułaty stosownie do możliwości realnych i interesu państwa. Po lekcważacem potępieniu wszystkich krytyków, szerzej polemizuje z memorjałami senatu Un. Jag. — W. Olszewski (58) zajmuje się tylko dwustopniowością szkoły średniej co usunie główną bolączkę dzisiejszą, a mianowicie zjawisko, że tylko około 20% uczniów wstępujących otrzymuje świadectwo dojrzałości, a reszta „ginie po drodze”, wytwarzając warstwę wykołajeńców życiowych.

Artykuł wstępny Kurjera Porannego *Gwarno dzisiaj o szkole* (55) zwraca się przeciw protestom uniwersytetów (argument jednak zbyt łatwy: „że krzyczą profesowie, toć oni bardzo często krzyczeli przeciw postępowi”) i episkopatu. „Polsce potrzebna jest szkoła nawszkroś świecka i w stu procentach państwowa”. — Inny artykuł (23) poświęcony jest zagadnieniu ilości lat nauczania w szkole średniej.

W *Gazecie Lwowskiej* poświęcono reformie parę artykułów (18, 19, 24, 35, 41, 48). I. Kardarz wskazuje zalety 6-letniej szkoły średniej, która istnieje w wielu innych krajach (19).

„Wprowadzając (ją), nie cofamy się bynajmniej wstecz, lecz idziemy z duchem czasu i postępu, na równi z innymi kulturalnymi organizmami państwowymi”.

W innym artykule (24) akcentuje doniosłość zasady przygotowania społeczno-obywatelskiego, J. Krystanowski kreśli w *Słowie Polskiem* (29) szereg ob-

razków z trudności i kłopotów młodzieży przy dotychczasowym przechodzeniu z jednego stopnia szkoły na drugi i wskazuje na zalety nowej organizacji.

Kurjer Wileński zamieścił długi i rzeczowy artykuł B. Rydzewskiego (36 — 37). Uznaje świetną konstrukcję ustawy. Podział szkoły średniej umożliwi selekcję młodzieży, uwolni uniwersytet od balastu:

„Nowy ustrój szkolnictwa konsoliduje społeczeństwo polskie, przeprowadza selekcję młodzieży, daje wszystkim pole do pracy obywatelskiej przez odpowiednie wykształcenie, jako najwyższy argument stawia zdolności człowieka, pragnie największe talenty dobywać ze wszystkich środowisk... Ustawa jest dobra to nie ulega kwestji najmniejszej”.

W innym piśmie wileńskim „W. Ch.” wyraża jednak obawy co do realizacji ustawy — teoretycznie doskonałej — w latach najbliższych. (Słowo 27).

Ponieważ zorganizowanie odpowiedniej ilości 7-klasowych szkół powszechnych w obecnych warunkach jest niepodobieństwem, reforma się zacznie od szkół średnich, w których się zlikwiduje dwie pierwsze klasy, do trzeciej zaś, czyli nowej pierwszej, da się działwę ze wciąż kulejących, wskutek strasznego przeładowania szkół powszechnych. Skutkiem tego będzie nierniżnione obniżenie się poziomu gimnazjów”.

W obronie 8-letniego gimnazjum występuje „Utis”.

Tak więc przeszliśmy do głosów tych „pism rządowych”, które jednak wyrażają pewne zastrzeżenia. W Kurjerze Polskim Z. Lempicki omówił stanowisko T. N. S. W. (41), w innym artykule zajął się hiperprodukcją inteligencji, czemu projekt wbrew pozorom nie przeciwdziała należycie (56).

W Prawdzie (10). P. Drzewiecki, uznając dobrą konstrukcję ustawy, domaga się szeregu dopełnień i zmian. Najważniejszym postulatem, by organizację szkolnictwa oprócz na udziale społeczeństwa, powołać przy Ministerstwie Radę z przedstawicieli społeczeństwa, mającą opinować sprawy szkolnictwa, zmiany w jego ustawodawstwie, w szczególności w sprawach, pozostawionych do rozstrzygnięcia przez rozporządzenia. Ustawa powinna dopuszczać możliwość zakładania szkół o typie odmiennym, zwłaszcza niepaństwowych. Uważa za niepotrzebne wprowadzenie łącziny.

Czas w artykule *Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa* (21) przyznał projektowi wiele stron dodatnich, ale wyraził obawy co do okrojenia gimnazjum. Zasada szkoły powszechnej 7-letniej jest przedwczesna „w państwie które nie ma szkół, nauczycieli i pieniędzy dla nauczania powszechnego, nawet 3 czy 4-letniego”.

„Na korzyść tej chimery ma ulec okrojeniu rzecz realna możliwa i pożyteczna, jaką jest obecnie gimnazjum 8-letnie... Jest to najsilniejszy zarzut, jaki można projektowi postawić, że burzy to, co jest, nie dając żadnych gwarancyj, iż postawi fundamenta, na których możnaby już teraz budować należycie szkolnictwo średnie”.

Domaga się, by P. Minister Skarbu złożył wyraźne oświadczenie, czy w warunkach obecnych uważa za pożądane uchwalenie ustawy, trudnej do zrealizowania ze względów finansowych.

W innym artykule, w związku z listem episkopatu, Czas zajmuje się specjalnie projektem ustawy o szkołach prywatnych (42), który określa jako „zasadniczo niechętny” dla tych szkół: projekt oddaje „całe szkolnictwo prywatne ze skrępowaniem nogami i rękami w moc ministra” i „dążąc do ujednostajnienia wszystkich szkół pod jednym strychnulcem”, zagraża roli szkół prywatnych, które starają się rywalizować ze szkołami państwowymi. — Czas stwierdza z ubolewaniem zakonspirowanie obu projektów i „tempo sportowe” ich uchwalania.

R. Zawiliński (54) widzi ważne zalety projektu w utworzeniu jednolitego gimnazjum w utworzeniu liceum, przygotowującego do szkół wyższych i w rozwoju szkolnictwa zawodowego, wady zaś — w przyjęciu za podstawę 7-letniej szkoły powszechnej, skróceniu nauki w gimnazjum i pomieszeniu celów wykształcenia elementarnego z wykształceniem średnim.

„Oświata tylko i oświata pojęta w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu jest celem szkoły powszechnej, celem jasnym i wzniiosłym, którego nie należy zastępować mgłami „wykształcenia ogólnego”, będącego celem szkoły średniej”.

Uważa za frazes, że nawet najniższy szczebel szkoły powszechnej ma dać wykształcenie ogólne.

II. Kurjer Codzienny broni konsekwentnie zasady pełnego, 8-klasowego gimnazjum. Nie podpisany pedagog (41) przypomina atmosferę niechęci do gimnazjum, wytwarzaną od szeregu lat (tu wspomnienie „radwańszczyzny”).

„Czas wreszcie dojrzeć, że gimnazjum, stale ze wszystkich stron szarpane i atakowane, stale będące przedmiotem eksperymentów, nie może się rozwijać w tej niespokojnej atmosferze. Nie zapominajmy także wreszcie o tem, że nauczycielstwo szkół średnich, nad wyraz lichy uposażone, obciążone nadmiarem zajęć. podejmowanych w celu utrzymania egzystencji, — że to nauczycielstwo w lwiej części ma solidne przygotowanie narodowe, niezłe wykształcenie pedagogiczno-dydaktyczne, że z jego szeregów wyszedł i wychodzi stale poważny odsetek pracowników naukowych...”, a z drugiej strony, że na nauczycielstwie szkół średnich opiera się na dużym odcinku, zwłaszcza w środowiskach mniejszych, przeważna część pracy społecznej... Nie zrażając się licznymi atakami, zapatrzone w ideał służby państwowej, nauczycielstwo szkół średnich jest istotnym motorem pracy kulturalnej na prowincji. Czas najwyższy zerwać z niedocenianiem tego czynnika w rozwoju kultury narodowej”.

Obronie 8-letniości gimnazjum poświęcony jest zwłaszcza artykuł T. Sinki (38). Po krytycznej analizie rządowego uzasadnienia skrócenia gimnazjum, domaga się wypróbowania najpierw nowych planów gimnazjum 4-letniego, a „gdyby wyniki były dodatnie, możnaby je zostawić o b o k większości 8-klasowych gimnazjów”. — Jeden z nauczycieli (38) wyraził pragnienia skromniejsze, aby zostawiono przynajmniej parę „okazów” gimnazjów filologicznych z greką i wobec wprowadzenia nauki łaciny do wszystkich szkół średnich należy pamiętać, że do wykształcenia przyszłych nauczycieli-łacinników greka jest niezbędna. Domaga się też, aby szkołom prywatnym wolno było prowadzić po dwie klasy wstępne „o programie równoważnym z drugim szczeblem szkół powszechnych, ale więcej nastawionym na dalsze studia”. — Inny nauczyciel (23) wyraża przypuszczenie, że napływ do gimnazjów będzie nadal duży, ponieważ życie gospodarcze nie rozwinię się w najbliższych czasach tak znacznie, by wzmocnić popyt na absolwentów szkół zawodowych, że absolwenci gimnazjów będą nadal „pchać się” do liceów. — Głosem echem w prasie odbił się feljeton Z. Nowakowskiego *Oświaty kaganiec* (46), ironizujący — czasem nawet zjadliwie — na temat różnych szczegółów „powietrznej trąby reformy”. — Dwa gruntowne artykuły zamieścił W. Kozubski: jeden: „*Masówka uniwersytecka* (21) wskazuje jako doniosły problem przepelnienie obecne uniwersytetów i konieczność selekcji już w wstępie do szkoły średniej, drugi (45) podkreśla z uznaniem moment przygotowania gospodarczego w nowym projekcie.

W „pismach opozycyjnych” powtarzają się uwagi krytyczne w paru zwłaszcza kwestjach. Artykuły redakcyjne i fachowców nieufnie patrzą przedewszystkiem na sposób przeprowadzenia ustawy; wniesienie projektu „zakonspirowanego”, błyskawiczne tempo obrad komisyjnych i sejmowych, zupełne pominięcie — wbrew zapowiedziom — opinii uniwersytetów, (co doprowadziło do znamienego incydentu: memoriału senatu U. J. i „nagany”, udzielonej Senatowi), dalej na pozostawienie zbyt wielu ważnych spraw do rozporządzeń (t. zw. „luzy oświatowe). Gwałtowna polemika toczyła się też na temat „wychowania państwowego” i wychowania religijnego. Tu znowu — przypomnieć się godzi — wybieramy przykłady i przede-wszystkiem głosy pracowników szkolnych.

Doraźną ankietę w sprawie projektu przeprowadził Kurjer Warszawski i ogłosił kilka odpowiedzi w N-rze 47. Prof. O. Balzer przyłączył się do opinii Senatu U. J., uważając, że reforma ta obniży wogóle poziom umysłowości w narodzie. St. Grabski uważa za pożyteczny rozdział szkolnictwa średniego na 2 stopnie i tłumaczy pobudki, jakimi się kierował przed laty w projekcie swoim, natomiast za bardzo szkodliwe uważa skracanie szkoły średniej również od dołu. Gimnazjum 4-klasowe „byłoby naprawdę tylko szkołą najgorszego dyktantyzmu”, nie potrafi dać naprawdę ogólnego średniego wykształcenia. Warunkiem udania się reformy jest najpierw wypróbowanie i powolne jej przeprowadzanie. — B. Nawroczyński nie podziela wiary, że nowa szkoła średnia da lepsze wyniki: „Raczej przewiduję, że czteroletnie gimnazjum, mające kształcić na jednolitym programie z łaciną zarówno te liczne rzesze, które na jego wykształceniu poprzestana, jak tych, co pójdą przez liceum do rozmaitych szkół wyższych, będzie naogół lichą szkołą”. Jednotorowość tego szkolnictwa wydaje mu się cechą ujemną. Równie ujemnem — skrepowanie wszelkiej inicjatywy społecznej i prywatnej: „Nic twórczego z dołu, —

wszystko tylko z góry. Taki duch przenika obydwie ustawy" — Z. Iwaszkiewiczowa zajmuje się głównie kwestją dokształcania, którego plan tak szeroko pomysłany jawia się po raz pierwszy w projektach ministerjalnych.

I. Moszczeńska w artykule: *Improwizacje i likwidacje na polu szkolnictwa* (28) wyraża opinie, że uderzający pośpiech w sprawie projektu jest niepotrzebny. Fakt, że reformę zaczyna się od likwidowania I kursu seminarjów, choć brak nauczycieli, nasuwa jej smętne refleksje na temat historii reform w Polsce odrodzonej:

„Ledwie zorganizowano i puszczono w ruch jakiś typ zakładów wychowawczych, już rodził się nowy prąd reformatorski, który mu odmawiał racji bytu, usiłował z widowni, by zastąpić nowym, który z kolei niszczone, zanim się rozwinął i dojrzał. Nikt nie szanował cudzej roboty, lecz na jej gruzach zaczynał własną, bez najmniejszej gwarancji, że ją zdoła doprowadzić do końca”.

Ankieta szkolną przeprowadziło również pismo A. B. C., St. Grabski (51, 53) rozwinął (i zaostriżył) swoje uwagi, przesłane Kurjerowi Warsz.; zwrócił uwagę, że zmiana organizacji szkół wymaga równoczesnej zmiany programów, tych jednak nie przedłożono Sejmowi; a „samo określenie zadań szkoły bez konkretnego jej programu jest pustym frazesem”. — L. Jaxa Bykowski (58) uznaje, że projekt lepszy od projektu Dobruckiego, ale widzi w nim zasadnicze wady: zbyt ni pośpiech, a przez to tylko ramowość, rozbieżność szkół średniej, upośledzenie wsi. — To ostatnie omawia dokładniej M. Reiter (54). Według niego „projekt, postawiwszy jako zasadę uznanie szkół najwyższego (trzeciego) stopnia (a w praktyce szkoły średniej drugiego stopnia) za podstawę ustroju szkolnego, utrudnia niepomierne młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do szkół o niskim stopniu organizacyjnym korzystanie ze szkół średnich, a kasując seminarja nauczycielskie i budując kształcenie przyszłych nauczycieli szkół powszechnych wyłącznie na pełnym gimnazjum, utrudnia jej także drogę do zawodu nauczycielskiego. (Autor rozwinął te myśli w artykulech *Myśli Narodowej: Los Jaśka z Wólki i Jasiek z Wólki nauczycielem*, 8 — 9). Odpowiedź St. Okęckiego (47) zajmuje się ustawą o szkolnictwie prywatnem.

Artykuły redakcyjne A. B. C. w czasie dyskusji sejmowej były bezwzględnie krytyczne. Zabierali również głos St. Stroński (45) i I. Pannenkowa (48).

Gazeta Warszawska uważa za błąd forsowanie w okresie kryzysu gospodarczego daleko idących zmian w życiu społeczeństwa. W sprawie gimnazjów (40) proponuje zostawić 8-letnie gimnazja, a obok nich wprowadzić szkoły średnie 6-letnie, oparte o najwyższy typ szkoły powszechnej.

Głos Narodu tłumaczy uderzający pośpiech w ten sposób, że „z chwilą uchwalenia ustawy, cała sprawa nowej szkoły usunie się z pola widzenia społeczeństwa, natomiast zamknie się w czterech ścianach gabinetu p. ministra, którego ustawa wyposaża w pełne kompetencje arbitralnego dyktatora” (32).

W Kurjerze Lwowskim omawiali dokładniej projekt St. Grabski (poogląd jego już znamy) i W. Sikora (38 — 39). Ten ostatni analizuje kolejno działy szkolnictwa. W części ustawy o szkołach powszechnych widzi wadę zasadniczą: brak dokładnego określenia ich stopni, warunków organizowania szkół różnych stopni. Pomysł 4-letniego gimnazjum i 2-letniego liceum jest niekorzystny, przyczyni się do obniżenia kulturalnego. Ustawa wogóle nie jest jasna, pozostawia zbyt wiele kwestyj do załatwienia ministrowi, co nadaje jej charakter nieśladości i zmienności. — M. Janelli jeszcze ostrzej określa ją z tych powodów jako „fikcję ustawy” (*Zakapturzona ustawa*, 51): cała budowa szkolnictwa zostaje właściwie zawieszona w powietrzu.

Poznański Nowy Kurjer omawia ją w kilku ostrych artykułach „J. K.” jako *Nowy zamach na wykształcenie Polaków* (17 — 27).

Pisma ludowe uzalają się przedewszystkiem na utrudnienia, jakie napotykać będą dzieci wiejskie przy zawilej różnorodności stopniów szkoły powszechnej; (mówią wprost o odcięciu ludności włościańskiej od szkół średnich i wyższych (Piast Nr. 8, Piast Wielkopolski 34, 44, Wyzwolenie 9 i nast., artykuły J. Swojaka: A. Langer w Zielonym Szteńdarze, 11).

W artykułach Robotnika (H. Swobody, 23, 36 i działaczki oświatowej „A. Z.” 40 — 1, 43, 45) zaatakowano m. in. ograniczenie zasady 7-klasowej szkoły powszechnej, wprowadzenie różnicy między poziomem szkoły miejskiej i wiejskiej, nieustalenie zasady powszechności. Za najcięższy cios uważa A. Z. obalenie planu sieci szkolnej.

Nowe książki.

J. Chmaj i K. Zagajewski: **10.000 słówek niemiecko-polskich**. Książnica-Atlas T. N. S. W. 1931.

Jest to słowniczek, obliczony na potrzeby uczniów, przygotowujących lekturę obowiązkową i uzupełniającą, przewidzianą programem. Tendencją jego jest przede wszystkim zwięzłość i unikanie niepotrzebnych słówek. Tak np. zamiast podawać mnóstwo przymiotników i rzeczowników negatywnych z przedrostkiem un, autorowie we wstępie zwracają uwagę, że zaprzeczenie ma przedrostek: un; obok wyrazów podano tylko najbardziej zasadnicze formy oraz zazwyczaj jedno tylko, najczęstsze znaczenie. Natomiast uwzględniono akcent i transkrypcję fonetyczną, tę ostatnią przy wszystkich wątpliwych wyrazach. Podano też wykaz najpospolitszych skrótów. Ze względu na niską cenę (4 zł. 20 gr.) i dostosowanie rozmiarów do potrzeb naszych szkół, słowniczek napewno zyska szerokie rozprzecznienie.

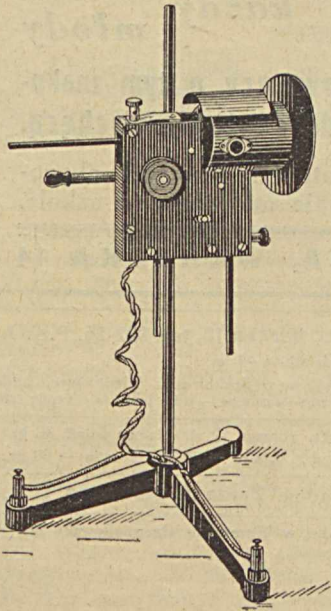
Brunon Guthke i Lucjan Krajewski. **Zbiór zadań z fizyki**. Wyd. IV przerobione i uzupełnione. Warszawa, M. Arct.

W tem nowem wydaniu zbiór zawiera 617 zadań ze wszystkich działów fizyki gimnazjów matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego oraz 51 zadań maturalnych. Poprzednie wydanie było polecone przez Min. W. R. i O. P., jako książka pomocnicza przy nauczaniu fizyki.

Michał Halaunbrenner. **Ćwiczenia praktyczne z fizyki w szkole średniej. Ciepło**. Książnica Atlas T. N. S. W. Lwów—Warszawa 1931.

Jest to trzeci tomik ćwiczeń z fizyki, opracowanych w lwowskim ośrodku instrukcyjnym dla nauki fizyki. Znajdujemy tu zbiór 38 ćwiczeń laboratoryjnych z ciepła, opatrzonych bardzo cennymi wskazówkami. W końcu prawie każdego ćwiczenia podano wyniki liczbowe, otrzymana przy pomiarach w pracowni. W końcu książki umieszczono 20 tablic ważniejszych stałych termicznych.

Numer niniejszy, podpisany w dniu 17 marca, jest ostatnim przed ferjami Wielkiej Nocy. Przesyłamy Szanownym Koleżankom i Kolegom życzenia Wesołego Aleluja. Następnym ukaże się po świętach.



Inż. Edm. R O M E R

ZAKŁAD
POMOCY NAUKOWYCH
LWÓW

Adres pocztowy: Lwów 14

polecamy:

KOMPLETY DO ĆWICZEŃ
PRAKTYCZNYCH

CIEPŁO

MAGNETYZM

ELEKTRYCZNOŚĆ

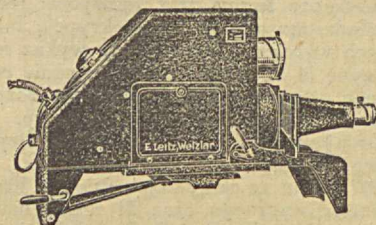
OPTYKA

MECHANIKA I AKUSTYKA
(w przygot.)

OPORNIKI—LAMPY ŁUKOWE

Prospekty na żądanie.

Leitz



NOWOCZESNE APARATY PROJEKCYJNE NAJWYŻSZEJ KLASY

Epidiaskop jednolampowy Dh

automatyczne przestawianie z projekcji przezroczowej na episkopową, elektryczny, bezszumny wentylator ochładzający, 4 reflektory; wielka jasność obrazów.

Epidiaskop dwulampowy Dm

duży wentylator ochładzający, najwyższa jasność obrazów.

Wszystkie epidiascopy Leitz'a dają możliwość stosowania nasadek do specjalnych rodzajów projekcji: mikroskopowej, poprzez ciecze (pionowej), i t. p.

Wyczerpujące katalogi na żądanie bezpłatnie!

ERNST LEITZ, ZAKŁADY OPTYCZNE, WETZLAR.

Reprezentacja na Polskę: Warszawa, Chmielna 47a, tel. 713-78.

ISKRY *czyta każdy młody*

o ile go Nauczyciele i Wychowawcy o tym znakomitym tygodniku poinformują i do czytania zachęcą.

Żądajcie bezpłatnych numerów okazowych dla rozdania młodzieży w szkole.

WARSZAWA, WARECKA 14

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26. P.K.O. 1487

Redaktor przyjmuje w poniedziałki 6-7 w.

Honoraria autorskie za artykuły wypłaca w ciągu trzech miesięcy po wydrukowaniu, Administracja codziennie od 7-9 w. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zamówione zaś—o ile jest zastrzeżony ich zwrot.

PRENUMERATA z przesyłką: mies. 1 zł. 20 gr, rocznie 12 zł. Numer pojed. 40 gr.

OGOSZENIA: 1/4 str. — 120 zł., 1/2 str. — 60 zł., 3/4 str. — 30 zł., 1 m/m — 80 gr.

Redaktor i Wydawca: Henryk Galle. Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.